

Wiktor Wąsik

Studia nad Sebastianem Petrycym z Pilzna : (autoreferat z odczytu wygłoszonego w dniu 8 marca 1957 r. na posiedzeniu naukowym Rady Wydziału Filozofii Chrześcijańskiej ATK)

Collectanea Theologica 28/2, 467-486

1957

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

COMMUNICATA

STUDIA NAS SEBASTIANEM PETRYCYM Z PILZNA

(AUTOREFERAT Z ODCZYTU WYGŁOSZONEGO W DNIU 8 MARCA
1957 R. NA POSIEDZENIU NAUKOWYM RADY WYDZIAŁU
FILOZOFII CHRZEŚCIJAŃSKIEJ ATK)

Habent sua fata libelli

I

Monografia o Sebastianie Petrycy z Pilzna, której oto zeszyt czwarty i ostatni przygotowaliśmy od kilku lat do druku, ma swoją ciekawą literacką historię.

Gdy w r. 1904 rozpocząłem studia na sekcji filologii klasycznej wydziału historyczno-filologicznego w Warszawskim Uniwersytecie, mając już wówczas zainteresowania głównie do filozofii, byłem wprowadzony w świat myśli starożytnej przez prof. Eugeniusza Bobrowa, następcy na katedrze po prof. Henryka Struvem. Prof. Bobrow, który był uczniem Teichmüllera i przez niego był habilitowany w Dorpacie miał dużą źródłową wiedzę o antyku, a szczególnie o logice greckiej, przede wszystkim zaś o Arystotelesie. Już w drugim czy trzecim miesiącu mój pierwszy nauczyciel uniwersytecki filozofii, dostrzegając duże u mnie zamiłowanie do historii, zrobił mi propozycję, abym wziął u niego temat rozprawy, jak to wówczas mówiono, na medal z zakresu filozofii helleńskiej. Tytuł rozprawy tej miał brzmieć: *Arystoteles jako źródło do historii filozofii greckiej*.

Jak wiadomo, już w styczniu roku następnego (1905 r.) wybuchł strajk, a niedługo po tym uniwersytet był zamknięty; w tym czasie byłem wydalony z uczelni. Atoli zachęta, do zajęcia się Stagirytą miała ten skutek, że istotnie poświęciłem się początkowo z zapałem młodości źródłowym studiom nad jego filozofią. I później w Wiedniu, a następnie i w Krakowie kontynuowałem je systematycznie i za zgodą prof. Stefana Pawlickiego, mego drugiego bezpośredniego mistrza w historii filozofii, obrałem jako przedmiot pracy doktorskiej element logiki Arystotelesa i ogłosiłem drukiem w r. 1909 nakładem Kasy im. Mianowskiego p.t. *Kategorie Arystotelesa pod względem historycznym i systematycznym*. W parę lat później publikowałem także przekład pierwszego traktatu *Organonu*, a mianowicie *Kategorie* (1912 r. też nakładem Kasy im. Mianowskiego) i w tymże roku artykuł p.t. *Poglądy pedagogiczne Platona i Arystotelesa ze stanowiska metodyki ogólnej* (w W y c h o w a n i u).

Zetknięcie się z tekstami Arystotelesa było powodem pośrednim do zapoznania się z Petrycym, przede wszystkim zaś do zainteresowania się arystotelizmem jako doniosłym w skutkach zjawiskiem historycznym, a mianowicie recepcją Stagiryty przez umysłowość europejską. Z tego roku (1912) pochodzi artykuł w *Przeglądzie Filozoficznym — Literatura polskich przekładów Arystotelesa jako przyczynek do historii filozofii w Polsce* i drugi, już bardziej skonkretyzowany — *Podział filozofii Sebastiana Petrycego z Pilzna w stosunku do klasyfikacji Arystotelesa. Przyczynek do historii filozofii w Polsce*, ogłoszony wśród artykułów książki pamiątkowej uczniów dla prof. Bobrowa (1913). Wyraźnie więc od filologii klasycznej poprzez Arystotelesa przeszedłem do arystotelizmu, a więc i do Petrycego, następnie zaś po przez Petrycego do filozofii w Polsce w ogóle. Choć później zajmowałem się głównie dziejami polskiej myśli filozoficznej, atoli zainteresowanie do antyku, przede wszystkim zaś do Arystotelesa nie wygasło, tak samo jak szczególne zamięrowanie do metody filologicznej.

W czasie pierwszej wojny światowej, która zastała mnie w Warszawie, skąd przez cały prawie czas okupacji nie wychylałem się poza jej roгатki, rozpocząłem w różnych bibliotekach warszawskich, szczególnie zaś Ordynacji Zamoyskich, która była bardzo bogata w druki renesansowe, pracować nad Petrycym bardzo intensywnie i w r. 1918, t.j. w przeciągu czterech lat napisałem dość obszerną monografię o tym polskim filozofie. Rękopis złożyłem w biurze Kasy im. Mianowskiego i po kilku miesiącach otrzymałem zawiadomienie, że moją monografię komitet zakwalifikował do druku. Atoli realizacja decyzji tej musiała być odłożona na później, gdyż w tym czasie wskutek zupełnego braku funduszków Kasa nie zamierzała rozpoczynać publikacji żadnych nowych książek. To też pierwszy zeszyt mego Petrycego ukazał się dopiero w r. 1923, drugi — w 1919 r., trzeci zaś — w 1935 r. Pozostał jeszcze niewydany czwarty zeszyt, który miał być ostatnim.

Te długie przerwy w ogłaszaniu drukiem poszczególnych części monografii nie były spowodowane przez autora, bo jak dopiero co zaznaczyliśmy, w biurze Kasy był złożony od razu rękopis całości; ale Kasa postanowiła zasadniczo książkę o Petrycym publikować częściami jako rzecz bardzo obszerną i mało atrakcyjną, a mianowicie zeszytami po 15 mniej więcej arkuszy. W ten sposób w latach od 1923 do 1935 ukazało się do drugiej wojny światowej 43 arkusze, tj. 686 stron druku. Atoli wskutek dłuższych przerw, które były wyraźnie i urzędowo zapowiedziane przez instytucję wydawniczą, po ukazaniu się pierwszego zeszytu autor wycofał resztę rękopisu. I po jakimś czasie, gdy powstawały możliwości kontynuowania druku, był złożony w biurze rękopis zeszytu drugiego, po ogłoszeniu zaś drugiego — manuskrypt trzeciego. Miałem zamiar za jakiś czas przynieść i czwarty zeszyt, ale wybuchła nowa wojna i nastąpiła długa najstraszniejsza okupacja.

W tych czasach, tj. pomiędzy obiema wielkimi wojnami ogłosiłem w różnych czasopiśmie oddzielne fragmenty, które później w odpowiedniej przeróbce miały być włączone do monografii, a mianowicie: *Andrzej Glaber z Kobylina, problema-*

tysta polski. Ze studiów nad historią filozofii w Polsce (odbitka z Przeglądu Filozoficznego, wydana oddzielnie przez Kasę im. Mianowskiego w r. 1916); *System pedagogiczny Sebastiana Petrycego z Pilzna* (odbitka z Wychowania 1917 r.); *Piśmiennictwo staropolskie w przedmiocie zagadnień etycznych. Ze studiów nad historią filozofii w Polsce i dziejami arystotelizmu* (odbitka z Przeglądu Filozoficznego 1920 r.); *Studia nad scholiami do Etyki Nikomachejskiej* (odbitka z Przeglądu Filozoficznego 1924 r.); *Poglądy Sebastiana Petrycego z Pilzna na zasadnicze problematy teoriopoznawcze i metafizyczne* (odbitka z Przeglądu Humanistycznego 1925 r.); *Studia nad scholiami do Polityki Arystotelesa* (odbitka z Przeglądu Filozoficznego 1927 r.). Monografia o Petrycyu była nadto przedstawiona na posiedzeniu Polskiej Akademii Umiejętności: *Sebastian Petrycy z Pilzna* (Sprawozdania z Czynności i Posiedzeń Pol.Ak.Um. t. XXV, r. 1920 N. 5). Prócz tego ogłosiłem wyniki swoich badań nad arystotelizmem popularnym na terenie literatury zachodnio-europejskim w fachowym czasopiśmie francuskim p.t. *L'Aristotélisme populaire comme Fragment de la Renaissance* (Revue d'Histoire de la Philosophie et d'Histoire Générale de la Civilisation, Paris r. 1935). Do tego też cyklu rozpraw należy opublikowana znacznie później, już po drugiej wojnie w *Collectanea Theologica* p.t. *Arystoteles w Polsce* (1952 r.), czytana przedtem na posiedzeniu Komisji Polskiej Akademii Umiejętności (1950 r.); jej streszczenie zamieszczone jest w *Sprawozdaniach* (t. LI nr. 2).

Na tym miejscu uważamy za wskazane wyjaśnić, że monografii o Petrycyu w pierwszej redakcji, t.j. z r. 1918 ukazał się tylko pierwszy zeszyt; następne dwa uległy zupełnemu przetworzeniu w porównaniu z opracowaniem pierwotnym, gdyż w miarę ponownego zagłębiania się w teksty Petrycego i rozrastania się studiów porównawczych z gruntu wszystko przerabiałem. Na przeróbki te wpłynęły szczególnie badania, dokonane przeze mnie w *Bibliothèque National* w Paryżu w r. 1926

w zakresie arystotelizmu, jako też zaznajomienie się z różnymi renesansowymi komentatorami Stagiryty; nadto po powrocie do kraju starannie wertowałem autorów staropolskich w bibliotekach krajowych i lepiej wykorzystałem opracowania naszych i obcych badaczy o tematyce bliskiej naszym zainteresowaniom. Słowem każdy kolejny zeszyt jest etapem w naszych studiach nie tylko nad samym Petrycym, ale i jego relacją do innych pisarzy w zakresie mnogości poruszanych przez niego zagadnień.

W ostatnim roku przed drugą wojną wobec zupełnego zgromadzenia materiału do czwartego zeszytu zamierzałem przystąpić do ostatecznego jego literackiego opracowania i zakończenia wreszcie monografii, której poświęciłem tak dużo pracy i czasu. Co prawda publikowałem w tych czasach różne prace i z innego zakresu, nie mające bezpośredniego związku z Petrycym, atoli ciągle leżało mi na sercu przede wszystkim doprowadzenie monografii o tym filozofie do końca. Już parokrotnie zasiadałem do tej pracy, ale odrywały mnie od niej bądź różne zawodowe zajęcia, bądź też inne tematy, które z różnych względów musiałem w międzyczasie podejmować.

Gdy wybuchła nowa, druga wojna i z konieczności byłem początkowo nieczynny na polu nauczania, zająłem się uporządkowaniem i ostatecznym załatwieniem się z Petrycym; nawet napisałem część następnego rozdziału. Pracę tę przerwało nagle aresztowanie mnie i osadzenie na Pawiaku (10.11.1939), gdzie przesiedziałem okrągłe trzy miesiące, t.j. kwartał (do 10.2.1940). W czasie bezsennych niekiedy nocy i przymusowej bezczynności podczas dnia dużo rozmyślałem o różnych sprawach osobistych i ogólnych, a m. in. i o swoim Petrycym. Gdy powróciłem do domu, bodaj już następnego dnia kontynuowałem rozpoczęty rozdział, pracując przez cały dzień od rana do wieczora, bo szczególnie w pierwszych miesiącach nie wychodziłem prawie z domu. Wykończenie ostateczne przy tak intensywnym wysiłku trwało bodaj do maja 1941 r. Przez ten czas napisałem cały zeszyt czwarty, obejmujący mniej więcej 25 arkuszy druku, przepisałem rękopis na maszynie w dwóch

egzemplarzach, założyłem różne indeksy i we wszystkich szczegółach przygotowałem go zupełnie do druku. Po ukończeniu Petrycego już do niego nie wracałem, lecz zająłem się opracowaniem obszernego zarysu historii polskiej filozofii, co w tym samym mniej więcej rozmiarze tekstu i w ten sam sposób wykończyłem przez półtora roku. Materiały do tej książki zbierałem również przez długi okres czasu szczególnie w związku z wykładami z tego przedmiotu w Warszawskim Uniwersytecie, które prowadziłem od r. 1926.

Wszystko to razem z innymi rozpoczętymi rękopisami wraz z całym naszym dobytkiem materialnym i kulturalnym, ze wszystkimi moimi studiami i notatkami i z bardzo cenną biblioteką szczególnie z zakresu polskiej filozofii, gromadzoną przez wiele lat jeszcze przez mego ojca, spłonęło doszczętnie już dnia 5-go sierpnia 1944 r., t.j. w pierwszą sobotę Powstania Warszawskiego.

Po różnych tragicznych kolejach wylądowałem w Łodzi w marcu 1945 r., zupełnie zniszczony materialnie, zgębiony moralnie i wyczerpany umysłowo.

Otóż w takim stanie duchowym znalazłem się na bruku miasta fabrycznego, pozbawiony wprost wszystkiego i bez najmniejszej nadziei na możliwość odrodzenia. Po długich rozmyślaniach i różnych wahaniach postanowiłem jednak odtworzyć przynajmniej dwie największe prace, t.j. ostatnią część Petrycego i historię polskiej filozofii, bilansujące najważniejsze badania, prowadzone przeze mnie przez całe niemal życie.

Bodaj już w maju 1945 r. rozpocząłem rekonstrukcję IV zeszytu Petrycego. W tym celu przywiozłem sobie wypożyczone z biblioteki Warszawskiego Uniwersytetu teksty podstawowe, t.j. *Etykę*, *Ekonomikę* i *Politykę* Petrycego i zacząłem od nowa to, co wykonałem ostatecznie i precyzyjnie akurat przed czterema laty. Ponieważ nie miałem żadnej własnej podręcznej biblioteki, ani absolutnie żadnych notat, a i w całym mieście nie było w żadnym wówczas dostępnym mi księgozbiornie nawet trzech drukowanych części mojej monografii, zdobywałem sobie w miarę potrzeby głównie z Warszawy lub Krakowa, na-

wet z zagranicy, wreszcie czasem wprost przygodnie od różnych znajomych odnośne teksty i wskutek tego bardzo powoli posuwałem się w pracy, choć właśnie w tym okresie miałem stosunkowo dużo czasu, w każdym bądź razie więcej niż kiedykolwiek; w innych warunkach wewnętrznych i zewnętrznych wykonałbym to zadanie znacznie prędzej, ale byłem wprost jak na pustyni. Ostatecznie po paru latach doprowadziłem dzieło do końca, choć pewnych rzeczy nie zdołałem odtworzyć tak, jak było w pierwotnym rękopisie wskutek braku odnośnych źródeł i zupełnego stracenia notat, systematycznie gromadzonych przez wiele lat. Na ogół jednak, a przede wszystkim zasadniczo udało mi się zrekonstruować przynajmniej elementy zasadnicze. Prace nad odtworzeniem zakończyłem w dniu 28 lutego 1951 r. w rocznicę urodzin mego jedynego syna Wiktorca († 1944 r.).

Wobec powyższych uwag odtworzony obecnie zeszyt IV monografii o Petrycym, stanowiący pod względem obszaru tekstu mniej więcej połowę całej pracy, jest trzecim, kolejnym opracowaniem tego samego przedmiotu: pierwsze opracowanie — pierwotne w 1918 r.; drugie — udoskonalona przeróbka pierwszego w 1941 r., które spłonęło w 1944 r.; trzecie — rekonstrukcja drugiego w 1951 r.

II

Wyniki dotychczasowych studiów nad Sebastianem Petrycym, które zostały ogłoszone drukiem, dadzą się streścić w sposób następujący: *

Dzieło p.t. *Sebastian Petrycy z Pilzna i epoka. Ze studiów nad dziejami filozofii w Polsce i recepcją Arystotelesa*, napisane w latach 1914—1951, jest zasadniczo monografią z zakresu historii polskiej filozofii, w której postać główną stanowi ten

* N. N. stron, podane w tekście obecnego autoreferatu w nawiasach okrągłych odnoszą się do wydanej drukiem części monografii (3 zeszyt); w nawiasach zaś prostokątnych — oznaczają strony rękopisu, który ma paginację ciągłą z drukiem.

właśnie filozof, arystotelik renesansowy; ale nadto autor opracował prawie monograficznie i inne postacie, skupiając przede wszystkim uwagę na całej grupie przedstawicieli myśli polskiej szczególnie w w. XVI; lecz nie tylko polskiej. A więc praca ta nie jest ściśle monograficzna personalnie, a tym mniej pod względem problematyki. Choć Petrycy rozwijał najbardziej wybitną działalność w dziedzinie filozofii, szeroko pojętej w duchu ówczesnym, ale był czynny i w innych kierunkach naukowo-kulturalnych szczególnie literackim i lekarskim. Aby więc krytycznie wycenić jego cały dorobek naukowy, należało stworzyć parę, kilka ośrodków badawczych i koło nich skupić różnorodność zagadnień. Można powiedzieć w pewnym sensie, że dzieło to jest zbiorem monografii, które w różny sposób wiążą się z działalnością naszego arystotelika. Mimo tej różnorodności tematów, które składają się na treść obecnej książki, wszystko grawituje do Petrycego i łączy się w pewien konsekwentny sposób z tą postacią bezpośrednio lub pośrednio — w tym sensie Petrycy jest punktem centralnym obecnego dzieła. Ambicją autora było zbadać relację tego myśliciela do różnych przedstawicieli umysłowości, osobliwie zaś filozofii zarówno w Polsce, jak i u obcych; tak samo usiłował autor obiektywnie wyznaczyć jego pozycję w różnych prądach kulturalnych i filozoficznych, które wówczas okazywały aktywność bądź na Zachodzie, bądź też w kraju. To pociągało za sobą konieczność niekiedy dokładnego opracowania różnych tematów ubocznych, czasem dygresyjnych. Słowem od początku do końca w toku całej pracy wylaniają się coraz to nowe ośrodki zainteresowania autorskiego bynajmniej, jak dopiero co zaznaczyliśmy, nie tylko filozoficzne, ale i inne naukowe, czasem ogólnokulturalne, a nawet publicystyczne. Krótko mówiąc, monografia ta pod względem również problematyki, tak samo jak personalnym ma charakter policentryczny, a nie monocentryczny, t.j. jej treść ogniskuje się dookoła wielu tematów, wśród których jeno dominuje filozoficzny, tak jak wśród wielu osób, o których jest tu mowa, tylko panuje Petrycy. Taka koncepcja monografii nie przesadza bynajmniej

o jej zaletach lub wadach a priori, lecz stanowi jej konstrukcyjną cechę. Możemy nadto dodać, że wszystkie, ściśle mówiąc, prawie wszystkie zagadnienia staraliśmy się studiować genetycznie i porównawczo, tj. badamy historię ich powstawania i rozwoju, doprowadzając studia przynajmniej do czasów Petrycego, jako też analizujemy każdy problemat we wszystkich znanych i rozpoznanych a współczesnych lub prawie współczesnych naszemu filozofowi przejawach i kształtach. Czyli prowadzimy badania w głąb i w szerz, dając każdego zagadnienia przekrój poziomy i pionowy. Wskutek takiego traktowania zagadnień autor podał w swej książce m. in. różne zarysy historyczne, a mianowicie: recepcji Arystotelesa (s. 60—147, 173—199), filozofii w Polsce (s. 147—171, 535—570), pedagogiki w Polsce [s. 890—912] staropolskiego antysemityzmu [s. 834—839] i in. W związku również z tym zamieścił liczne „specimina“ z różnych dziedzin i z różnych epok, które nie tylko ilustrują jego wywody, ile raczej stanowią preparaty do analizy i do snucia wniosków w oparciu o nie. Często też ostateczne wyniki swoich dociekań przedstawiał w formie schematów, streszczających osiągnięte rezultaty w formie najbardziej uproszczonej. Autor uczynił największy wysiłek, by mimo znacznego obszaru monografii i różnorodności treści ustrzec się chaosu i nadać całej książce charakter jednolity, tj. napisanej według pewnego z góry pomyślanego planu nawet i w szczegółach.

1. Z zagadnień ogólnych, opracowanych m. in. przez autora, zapewne najważniejszym jest historia recepcji Arystotelesa, która jest potraktowana prawie monograficznie (s. 60 i n.). Autor przedstawił dokładnie różne kolejne fazy tego doniosłego zjawiska w dziejach filozofii, a więc omówił i scharakteryzował arystotelizm klasyczny, scholastyczny w różnych swoich rozgałęzieniach, renesansowy i krytyczny (nowożytny). W odrodzeniowym zajął się szczególnie starannie modernizacją Arystotelesa przez wersje na języki żywe, nowożytne. Ten ostatni typ autor nazwał „arystotelizmem popularnym“ i opracował go ogólnie w oparciu o literaturę zachodnio-europejską

z tego zakresu, a zupełnie wyczerpująco co do piśmiennictwa polskiego. Autor wykazał, że w tym typie arystotelizmu Polska zajmuje trzecie miejsce w Europie Zachodniej (po Włoszech i Francji, a przed Anglią, Hiszpanią, Niemcami i in.). Najwybitniejszym wśród polskich arystotelików — popularyzatorów jest właśnie Sebastian Petrycy z Pilzna, który przełożył *Ekonomikę* (1601 r., II wyd. 1618 r.), *Politykę* (1605 r.) i 5 ksiąg (połowę) *Etyki Nikomachejskiej* (1618 r.) na język polski (przeszło 1500 st. druku *in folio* przeważnie burgosem) i wszystkie te pisma zaopatrzył w bardzo obszerne komentarze. Tłumaczenia tego dokonał nie z oryginału greckiego, lecz z wersji łacińskich, jak zresztą większość ówczesnych tłumaczy zachodnio-europejskich. Autor monografii wyszukał i dowiódł precyzyjnie, które wesje łacińskie wykorzystał Petrycy, ponieważ żadnych wskazówek sam on nie podał (*Etykę* przełożył z łacińskiej wersji Felicianusa, *Politykę* — z wersji Aretinusa; pierwszą i trzecią księgę, czyli inaczej tzw. wariant I ks. *Ekonomiki* — z wersji tegoż Aretinusa, ks. II — z wersji Camerariusza). Na tej podstawie mógł dokładnie zbadać wierność polskiego tłumaczenia, przestudiować styl i słownictwo (s. 227—282).

Element komentatorski Petrycego ma dwojaką postać. Tworzą go: 1° — t.zw. „dokłady“ lub „przestrogi“, stanowiące zasadniczo komentarz egzegetyczny, są zamieszczane po każdym rozdziale przełożonego tekstu (choć mamy tu i różne nieoczekiwane dygresje); 2° — t.zw. „przydatki“, luźne artykuły, niekiedy rozprawki autonomiczne, czasem nie mające żadnego związku z tłumaczonym tekstem Arystotelesa; stanowią one wolny element filozoficzny; są załączane całymi seriami po każdej księdze przełożonego pisma. Autor również wobec braku wszelkich wskazówek u samego Petrycego na podstawie mozolnych studiów nad komentarzami do Arystotelesa i autorami szczególnie renesansowymi wyszukał zasadnicze źródła, z których czerpał Petrycy (a mianowicie: Eustratius, Anonymus, Michael Ephesius, Vegetius, Camerarius, Victorius, Piccolomini, Casus, Septalius). Dro-

gą licznych zestawień i porównań autor wykazał sposób i zakres ich wykorzystania przez polskiego filozofa, a co najważniejsze dzięki temu mógł dokładnie wycenić jego oryginalność w opracowaniu różnych zagadnień. Otóż niektóre partie jego komentarzy, często całe „przydatki“ są autogenetyczne, czytawista te przede wszystkim, które odnoszą się do spraw krajowych. Metodą porównawczą i analityczną starał się wyznaczyć dokładnie samodzielność Petrycego zarówno w traktowaniu zagadnień filozoficznych, jak i innych kwestii, Tu pokazał wyraźnie sposób przeróbki tekstów, na których opierał się Petrycy: jak mianowicie polski filozof modernizował dawne scholia, nostryfikował obce i indywidualizował te, które nie odpowiadały jego zasadniczej postawie; nadto wszystkie upraszczał i popularyzował, dostosowując je do potrzeb i warunków własnego społeczeństwa. W konkluzji doszedł autor do umotywowanego przekonania, że Petrycy jest jednym z najwybitniejszych zachodnio-europejskich arystotelików-popularyzatorów Renesansu i może być postawiony obok Francuza *Nicolas d'Ormesme* i Włocha *Antonio Bruc-ciolli*. Prócz tego dzięki swoim przekładom i komentarzom w języku ojczystym położył podwaliny pod polską terminologię filozoficzną. Autor podał tu liczne specimina, uzasadniające przekonywująco jego wywody. W ten sposób starał się obiektywnie wycenić znaczenie Petrycego jako tłumacza i komentatora w piśmiennictwie filozoficznym zarówno polskim, jak i zachodnio-europejskim (s. 283—532).

2. Na główne zainteresowanie Petrycego w problematyce filozoficznej wskazuje wyraźnie już sam wybór pism Arystotelesa do przekładu i komentowania: nie interesuje go zupełnie metafizyka, stosunkowo mało filozofia organiczna i teoretyczna, natomiast głównie praktyczna. Choć poruszył różne sprawy, związane z definicją i klasyfikacją filozofii, i zajął się przygodnie różnymi zagadnieniami z teorii poznania i metodologii, a nawet metafizyki, miało to jednak charakter przede wszystkim informacyjny. Natomiast należy podkreślić, że ze szczególnym upodobaniem i starannością zajął się indu-

kcją (poznanie „z pojedynkowych rzeczy“), której wyłożył ogólne zasady (teorię) i sam w praktyce często ją stosował jako metodę roboczą (s. 570—626). Stosunkowo więcej poświęcił uwagi psychologii. Choć podaje wykład tradycyjny o „władzach“ duszy w typie scholastycznym, ale w istocie odbiega od tego szablonu choćby przez to, że stwierdza „jedność duszy“, tj. nie zupełnie zgadza się z szufladkowaniem jej władz (np. „wola i rozum jedno są“, a nie „różne rzeczy“). W szczególnie-wym opracowaniu wielu zagadnień z tej dziedziny wykazał dużo inicjatywy, wspartej głównie na obserwacji i doświadczeniu. Jako lekarz w charakterystyczny sposób potraktował wiele z tych spraw, a mianowicie naturalistycznie, wkraczając wielokrotnie śmiało z dziedziny psychologii na teren fizjologii; tu mamy u niego często pomysły ciekawe w pojmowaniu zjawisk duchowych, antycypujące niekiedy poglądy najnowsze (s. 626—641).

3. Właściwie jednak najważniejszą dziedzinę jego zainteresowań stanowiła filozofia praktyczna. W obszernym zarysie etyki mimo stanowiska teoretycznie intelektualistycznego natrafiamy tak samo jak w psychologii Petrycego na bardzo charakterystyczne odstępstwa, czy też odchylenia, np.: „...prawdziwie wolne mamy zwać nie rozum, nie wolę, ale człowieka, iż człowiek jest całą przyczyną uczynku i tego jako całego są uczynki i sprawy“; a więc w naszym postępowaniu odgrywają rolę prócz rozumu i woli — i uczucia, i namiętności. Ale życie moralne polega na tym, aby postępować zgodnie z rozumem; do tego trzeba się wdrożyć przez dobre przyzwyczajenia, a przede wszystkim przez wyrobienie w sobie charakteru, na co kładzie wielki nacisk. W rozprawach o cnotach w istocie mało modyfikuje poglądy Stagiryty, cechę natomiast nie tylko charakterystyczną, ale i oryginalną stanowi opracowanie cnoty męstwa, szczególnie zaś tzw. „wojennego“, „żołnierskiego“, wspartego na elementach irracjonalnych duchowości ludzkiej, w czym przejawia się gorący patriotyzm Petrycego, jako przedstawiciela rycerskiego narodu: „Męstwu sława przystoi nawiętsza; ale na wojennych niebezpieczeństwach

nawiętsza sława bywa, gdy się mężowie rycerscy zastawiają za całość Rzeczypospolitej" (s. 641—686). To unikanie metafizyki i wszelkich subtelnych dociekań, natomiast położenie naciska na filozofię praktyczną jest bardzo charakterystyczne dla postawy zasadniczej Petrycego. Ten praktycyzm, nawet utylitaryzm miał m.in. ten cel, aby zastosować filozofię do potrzeb własnego społeczeństwa, by przekształcić filozofię tradycyjną kosmopolityczną w duchu narodowym. Arystotelik ten zdaniem autora jest pierwszym filozofem w Polsce, w którego poglądach ujawniły się wyraźnie pewne charakterystyczne cechy narodowe strukturalne, jakie dopiero w załączku dostrzegamy u Pawła Włodkowica (Średniowiecze) i Grzegorza z Sanoła (Renesans); jest tym w filozofii, czym Rej w naszym piśmiennictwie: jest ojcem filozofii polskiej, a nie tylko najznakomitszym staropolskim filozofem. Na tym kończy się część pracy, wydana drukiem.

Zagadnienie cech narodowych u filozofów polskich autor rozpatrzył porównawczo na terenie filozofii zachodnio-europejskiej (Anglia, Francja, Niemcy, Polska) specjalnie w innym miejscu [s. 1106—1146].

III

Tu podajemy ciąg dalszy monografii o Petrycyu i jej zakończenie, co od początku r. 1951 zalega w rękopisie:

4. Najciekawsze jednak i najbardziej samodzielne u Petrycego z zakresu filozofii praktycznej jest opracowanie polityki. W tej dziedzinie filozofii praktycznej jest on bardzo wybitnym dotychczas niedocenionym myślicielem. Przede wszystkim opracował bardzo porządnie pojęcia zasadnicze polityczne (m.in. państwa i obywatela; definicji, klasyfikacji i hierarchii ustrojów politycznych). Ale w ogólnej filozofii państwa jest mniej oryginalny, choć niezależnie od Bodinusa odróżnia formę państwa od formy rządu. Natomiast w szczegóło-

wym rozwinięciu nauki, a mianowicie w zastosowaniu teorii politycznych do Polski wykazał wysoką klasę jako pisarz polityczny. Za najlepszą formę państwa uważa tzw. „rodzaj mieszany“ (*genus mixtum*), tj. połączenie monarchii, arystokracji i demokracji. Aktualny ustrój Polski współczesnej, która co do formy państwa była monarchią, a co do formy rządu demokracją, uważał za wadliwy („źle postawiona rzeczpospolita“); dostrzega tu hipertrofię demokracji i zupełny zanik władzy królewskiej. Dowiódł i wykazał na przykładach, że „Nierządem Polska stoi“. W związku z tym poddał wnikliwej analizie pojęcie wolności i swawoli i uzasadnił, że u nas „nie może być żadna wolność“. Mimo to że był entuzjastą wolności politycznej, jak każdy zresztą Polak, wykazał najdokładniej, że w Polsce jest „bydlęca wolność“, a nie „wolność nad wolnościami“, czyli tzw. „złota wolność“, „którą się przed wszystkim światem popisujemy“ — sprowadza się ona w Polsce do wszelkiego rodzaju nadużyć i gnębienia niższych warstw społecznych.

Petrycy zajął się i kapitalnymi problemami ustrojowymi Polski ówczesnej. W odróżnieniu od innych pisarzy politycznych starał się gruntownie przekonać własne społeczeństwo na podstawie rzeczywistości polskiej, że w warunkach współczesnych lepsza jest z różnych zresztą względów sukcesja, niż elekcja. W związku z tym śmiało porusza, nie licząc się z popularnością, najważniejszy defekt ustroju Polski, a mianowicie zasadę jednomyślności w obradach sejmowych. Zagadnienie to rozpatrzył bardzo gruntownie i wszechstronnie, teretycznie i praktycznie; na wszelki sposób dowiódł czarno na białym, że decydowanie większością głosów jest lepsze. Uważa bowiem za „dziwo wielkie“, aby się wszyscy zawsze na jedno zgodzili. Jest on pierwszym historycznie znanym zdecydowanym rzecznikiem powyższych reform ustrojowych w Polsce.

Bardzo doniosłe mają znaczenie na owe czasy i jego poglądy na sprawiedliwość polityczną, tj. że w rządzie ma brać

udział nie część społeczeństwa i narodu (tj. szlachta), lecz wszyscy (tj. mieszczenie i chłop, czyli „plebei“). Bo „plebei“ i „wojną służą“, i „podatki dają“, i liczebnie („likiem“) jest ich najwięcej; przemawiają więc za tym i względy ludnościowe, i skarbowe, i prawne, i wojskowe. Tak absolutnie demokratycznego, ludowładczego ustroju nie głosił wówczas żaden pisarz polityczny. Zasada ta weszła i to częściowo do programów politycznych dopiero w czasach Wielkiej Rewolucji Francuskiej na terenie Zachodniej Europy i to jeno teoretycznie; w małym również zakresie urzeczywistniono ją w Polsce w Konstytucji Trzeciego Maja podczas Wielkiego Sejmu przy końcu w. XVIII. Jest również rzecznikiem sprawiedliwości społecznej, tj. uregulowania słusznego stosunku szlachty do plebejów, bo „...u nas oracz jest niewolnikiem jako są kmiecie, poddani szlacheccy“, których mogą panowie według swego uznania „żywić albo zabić“. Zwrócił też uwagę na sprawiedliwość sądową, co ujawniło się szczególnie w polskim prawie o męzobójstwie (*de homicidio*), według którego szlachcic był karany grzywną, a chłop gardłem; nadto poddany nie mógł zaważać swego pana do sądu. Poruszył również kwestię sprawiedliwości ekonomicznej, tj. nierównomiernego podziału dochodu społecznego w Polsce, zwalczając różne przywileje ekonomiczne szlachty w tej dziedzinie.

Choć wszystkie te poglądy w zakresie sprawiedliwości politycznej, społecznej, sądowej i ekonomicznej zasadniczo są zastosowane do rzeczywistości polskiej, atoli różne myśli, które tu wypowiedział Petrycy, precyzują jego poglądy na ustrój społeczno-polityczny w ogóle, tj. wszelkiego państwa, dzięki czemu opracował wszechstronnie pojęcie demokracji nie tylko dla użytku własnego narodu [s. 687—889].

5. Jest jeszcze jedna ważna dziedzina myśli, w której Petrycy wniósł się na bardzo wysoki poziom, a mianowicie filozofia wychowania. Teorię pedagogiki rozwinął wszechstronnie jako system wychowania fizycznego, moralnego i umysłowego. Szczególnie dobrze i samodzielnie opracował właśnie

wychowanie fizyczne. Zajął się tu higieną i dietą w różnych okresach wychowawczych bardzo szczegółowo i fachowo jako lekarz; z tego stanowiska omówił i hartowanie, i znaczenie ruchu dla rozwoju dziecka, a w związku z tym gier i zabaw, jako też ćwiczeń cielesnych i sportów dla młodzieży. Ideologia gimnastyki, którą rozwinął, ma charakter zupełnie nowożytny, a mianowicie: chodzi przede wszystkim o zdrowie. Całą swoją postawą w przedmiocie wychowania fizycznego, a nawet wieloma szczegółowymi wskazaniem jest bliski Locke'owi, którego prawie o stulecie wyprzedza. Tak samo i w wychowaniu moralnym ma wiele wspólnego z angielskim filozofem: wskazówki co do ukracania swawoli dzieci a przede wszystkim zalecenie kształcenia charakteru od małości i omówienie środków i dróg, które do tego wiedą, jako też wielkie znaczenie wychowania obyczajów są przez obu pedagogów pojmowane w sposób w istocie jednakowy. To wszystko wskazuje, że na terenie polskiej kultury pedagogicznej pojawił się niezależnie od Locke'a, bo dużo wcześniej pisarz, który w ogólnej koncepcji wychowania fizycznego i moralnego, a nawet w szczegółowym rozwinięciu całej tej doktryny był mu bardzo bliski. Ponieważ w dziejach pedagogiki europejskiej angielski teoretyk stanowi przełom prawie rewolucyjny i ma niezmiernie doniosłe znaczenie w dalszym jej rozwoju, uważamy za rzecz ważną stwierdzenie tej relacji pomiędzy tymi oboma teoretykami wychowania. Autor sądzi, że mamy prawo nazywać Petrycego „polskim Locke'm“ albo może szluszniej Locke'a „angielskim Petrycem“, gdyby nasz autor nie pisał po polsku, lecz np. po łacinie, a w ten sposób mógł oddziaływać na rozwój doktryn pedagogicznych europejskich.

Poglądy Petrycego na wychowanie umysłowe, czyli na wykształcenie są mniej interesujące. Należy tu może tylko zaznaczyć, że arystotelik nasz jest zdecydowanym zwolennikiem demokratyzacji oświaty, zalecając nawet stypendia państwowe dla uzdolnionych dzieci plebejów. Jego pomysły w zakresie programu i dydaktyki są może nie tak ważne, choć dość starannie i ciekawie opracował tzw. nauczanie zabawia-

jące; natomiast wykazał znaczną oryginalność w pomysłach o nauce języków obcych zarówno starożytnych, jak i nowożytnych i zależnie od zawodu zalecał naukę tylko niektórych z nich. Ujęcie całej tej sprawy i w ogólnym charakterze, a nawet w szczegółach przypomina zadziwiająco zapatrywania późniejszego K o m e Ń s k i e g o. Zachodzi jednak ta różnica, że u morawskiego pedagoga jest znakomicie wyłożona dydaktyka języków, czego brak u Petrycego. Natomiast w Polsce jezuita Grzegorz K n a p s k i (Cnapius) wydał w r. 1621, a więc również przed wystąpieniem Komeńskiego z nową metodą ciekawy słownik *Thesaurus Polono—Latino—Graecus...*, który bardzo chwali sam Komeński, a który ma układ zasadniczo podobny do jego podręczników do nauki języków. Ponieważ Komeński przez 15 lat przebywał w Polsce i był wyraźnie zadomowiony w naszej kulturze naukowej, umiał język polski i w mowie, i w piśmie, wydaje się rzeczą zupełnie naturalną, że znał nie tylko Knapskiego, o czym sam zresztą mówi, ale i poważne dzieła Petrycego. Dlatego też autor jest zdania, że na kształtowanie się jego poglądów na naukę języków i na sposób realizowania tego programu ci obaj polscy autorowie oddziałali wybitnie: Petrycy na ostateczne ukształtowanie się klasyfikacji języków z punktu widzenia realizmu społecznego i koncepcję ich hierarchii; Knapski zaś — na traktowanie ich nauki jednocześnie i porównawczo. Prawda, że Komeński przewyższa Petrycego jako dydaktyk, natomiast nasz filozof stoi znacznie wyżej od Morawianina jako teoretyk wychowania moralnego, a już szczególnie fizycznego, czym Komeński zupełnie nie zajmował się, czyli że pedagogika Petrycego jest pełniejsza pod względem systematycznym. To że pisał po polsku, w języku więc mało popularnym w Europie, nie pozwoliło mu odegrać tej roli w rozwoju doktryn wychowawczych na Zachodzie, co angielskiemu filozofowi i morawskiemu pedagogowi. Dodamy tu jeszcze, że Petrycy jest pierwszym u nas chronologicznie teoretykiem pedagogiki, u którego poczyna krystalizować się oryginalna koncepcja wychowania narodowego. We wszystkich

elementach wychowania, w ich omawianiu ma Petrycy wyraźnie na widoku przede wszystkim własne społeczeństwo. Znakomicie rozpoznał wady narodowe i to nie tylko szlachty, a cały system wychowania pragnie zastosować do konstytucji duchowej swego społeczeństwa. Usiłuje nadto warstwy niższe podnieść na wyższy poziom z myślą demokratyzacji oświaty. Cały duch jego rozważań o wychowaniu jest przeniknięty głębokim patriotyzmem i na każdym kroku widzimy, że dno wszystkich jego koncepcji stanowi gorąca miłość ojczyzny. Słowem u niego pierwszego teoria wychowania poczyną kształtować się w typie polskiej edukacji narodowej — stwierdzenie to autor uważa za bardzo doniosłe dla zrozumienia rozwoju pedagogiki w Polsce. Jeżeli założymy, że najważniejsza i najbardziej charakterystyczna koncepcja tego rodzaju wychowania w historii kultury pedagogicznej w Polsce niepodległej jest ideologia Komisji Edukacji Narodowej, to Petrycy był pierwszym chronologicznie teoretykiem, który nadał koncepcji tej jakąś wyraźną formę.

6. Ponieważ zamiarem autora było napisanie monografii o Petrycy, wyczerpującej jego działalność na wszystkich polach, zajął się więc dokładnie i jego produkcją wierszopisarską. W dziejach bowiem literatury polskiej zasłużył sobie na zaszczytną wzmiankę jako pierwszy autor, który przełożył na język ojczysty prawie wszystkie utwory liryczne (ody i epody) rzymskiego poety i wydał drukiem w 1609 r. pt. *Horatius Flaccus, w trudach więzienia moskiewskiego na utulenie żalów...* Choć poziom tych wersji jest różny (mamy tu właściwe przekłady, parafrazy i parodie), a przeważnie nie zbyt wysoki z nielicznymi wyjątkami, tym niemniej Petrycy jest współtwórcą tzw. naśladownictwa z Horacego, polegającego na swobodnym traktowaniu oryginału i pod względem formy, i pod względem treści, który to rodzaj poetycki z czasem bardzo upowszechnił się nie tylko w Polsce. Prócz tego przełożył różne drobne wiersze poetów greckich i napisał kilkanaście wierszy okolicznościowych. W dziejach polskiej wersyfikacji z powodu bogatej różnorodności i wierszy,

i strof utwory jego są zjawiskiem historycznie bardzo interesującym. Autor obecnej monografii zbadał szczególnie dokładnie jego rymikę [s. 1147—1269].

7. Z tych samych względów, co powyżej, zajął się Petrycym jako lekarzem, który u współczesnych słynął głównie jako znakomity praktyk; a nadto zażywał sławy w tym zakresie jako filantrop. Z dziedziny medycyny teoretycznej napisał rozprawkę łacińską *De morbo Gallico* (1591 r.) i popularną książeczkę praktyczną pt. *Instrukcja abo nauka, jak się sprawować czasu moru* (1613 r.); nadto porozrzucał różne uwagi i myśli z zakresu higieny w swoich pismach filozoficznych. Sławy jego jako odrynującego lekarza nie możemy zweryfikować, bo w historii medycyny nie mamy odnotowanych ani jakichś ogólnych teorii jego systemu leczenia, ani nawet żadnych konkretnych wyczynów. Natomiast jako pisarz fachowy najciekawszy jest jako higienista w duchu nowożytnym i światły popularyzator wiedzy lekarskiej wśród swego społeczeństwa i narodu [s. 1270—1297].

* * *

Zamierzeniem autora było opracowanie monografii o Petrycym, jak już zaznaczyliśmy, wyczerpującej; nie mniej jednak pewne kwestie z różnych względów nie udało się opracować zupełnie precyzyjnie. Wobec tego należy uważać niektóre zagadnienia jeno za przygotowane do ostatecznego dokładnego rozwiązania, inne tylko wysunięte, ale nie zgłębione. Słowem monografia ta otwiera studia krytyczne nad całą działalnością naukową, literacką, a poniekąd i zawodową Petrycego, ale bynajmniej ich nie zamyka: jest jeszcze wiele rzeczy do sprostowania i uzupełnienia, a w ogóle do udoskonalenia. Tym niemniej autor ma pełne przeświadczenie, że opracował znaczną większość problemów z całego ich zbioru i to zapewne najważniejszych zupełnie gruntownie i z donio-

słymi wynikami, że w ten sposób posunął studia nad tą postacią znacznie naprzód, a nie tylko ruszył z martwego punktu.

P.S. W dniu 14 listopada 1956 r. otrzymałem od Dyrektora Państwowego Wydawnictwa Naukowego pismo treści następującej:

„Przepraszając za tak bardzo spóźnioną odpowiedź, uprzejmie komunikuję, że niestety nie będziemy mogli wstawić Pańskiej pracy o Sebastianie Petrycy do naszych planów wydawniczych co najmniej na lata 1957 i 1958, a to ze względu na daleko idące ograniczenia tych planów w związku z ograniczonymi możliwościami finansowymi“.

Przed rokiem z górą (na jesieni 1955r.) autor został skierowany do Wydawnictwa, gdzie mu wyraźnie zapewniono przystąpienie do druku pracy powyższej w krótkim czasie.

Wiktor Wąsik

Z PRAC KATEDRY PSYCHOLOGII TEORETYCZNEJ
I EKSPERYMENTALNEJ NA WYDZIALE FILOZOFII
CHRZEŚCIJAŃSKIEJ AKADEMII TEOLOGII KATOLICKIEJ

Na posiedzeniu naukowo-dydaktycznym Katedry Psychologii Teoretycznej i Eksperymentalnej wymienionej uczelni, jakie odbyło się w dniu 16 kwietnia 1957 r. prof. dr Kazimierz Dąbrowski, kierownik Zakładu Psychologii Eksperymentalnej przy wymienionej Katedrze, zreferował na życzenie dziekana Wydziału Filozofii Chrześcijańskiej przewodnie myśli swych trzech prac oddanych ostatnio do druku.

Jedna z tych prac nosi tytuł *O dezintegracji pozytywnej* (600 stron maszynopisu). Autor próbuje w niej przedstawić własną teorię rozwoju psychicznego a w szczególności moralnego poprzez proces tzw. dezintegracji pozytywnej.

U podstawy rozwoju człowieka autor przyjmuje istnienie macierzystego dynamizmu, który nazywa instynktem rozwo-